OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Kupon premjowy dnia 31 lipca 1934 r.

Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. Kraków, środa 1 sierpnia 1934 Nr. 211

Nie możemy poddać się klęsce!

Przemówienie P. Prezydenta Rzplitej, wygłoszone wczoraj przez radjo

Niespodziewana, żywiołowa klęska powodzi nawiedziła w ubiegłym tygodniu nasz kraj, pozostawiając za sobą ogromne spustoszenie. Wzdłuż całego biegu Wisły i w pięknych dolinach jej górnych dopływów opadające wody odsłaniają groźny obraz zniszczenia.

Nieubłagany żywioł nie oszczędził nieraz najdroższych istot, okrywając liczne rodziny żałobą.

Powódź pozrywała mosty, poszarpała drogi i tory kolejowe, poburzyła fabryki i zapory wodne. Wysiłek długich lat mozolnej budowy został w ciągu kilku dni poważnie nadwyrężony. A równocześnie w parze ze stratami, które woda uniosła z naszego wspólnego dobra, poszło zniszczenie domostw i dobytku, oraz nędza dziesiątków tysięcy rodzin.

W chwili, gdy razem ze żniwami świtała na przednówku nadzieja lepszego bytu, powódź odebrała wszystko.

Ofiarą jej padła tak sercom naszym wszystkim bliska, uboga i pracowita ludność Podhala. Ludność, co na skalistej swej ziemi tylko przez trud ogromny żniwo zbiera. Powódź zatopiła jej wszystko: i dachy nad głowami, i sprzęt konieczny do pracy, i krowę — te nieraz jedyną żywicielkę rodziny.

Ogromne masy żywiołu przedarły dalej wały, chroniące przed zalewem. Woda ogarnęła zżęte świeżo snopy pszenicy z łanów Sandomierszczyzny, a z niemi miasteczka, wsie, gospodarstwa.

Wzdłuż całego niemal biegu Wisły wielotysięczna, tak uboga ludność rolnicza stoi oko w oko z widmem głodu i brakiem koniecznego zadatku do rozpoczęcia znowu pracy.

Nie możemy poddać się klęsce. Odważna postawa dotkniętych nieszczęściem niech będzie nam bodźcem do odbudowy wyrządzonych szkód.

Energiczna akcja Rządu, wojska, administracji i pełna ofiarności, a nieraz bohaterska samopomoc w chwili samej klęski — niechaj teraz rozszerza się poprzez całą Rzeczypospolitą.

Nie wolno zostawić ani jednej rodziny dotkniętej powodzią bez dania jej pomocy koniecznej do przetrwania ciężkiego pierwszego okresu.

Musimy zapewnić każdemu możliwość rozpoczęcia nanowo twórczej pracy.

Ofiarna pomoc, z którą wszyscy dziś śpieszą, niechaj się stanie pod przewodnictwem Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy dla powodzian wielką manifestacją solidarności społecznej.

I do Was, dotkniętych powodzią się zwracam.

Chciałbym Wam zanieść słowa pociechy. W nieszczęściu Waszem nie traćcie otuchy w sercach. To, co powódź zniszczyła — przez pracę powstało i przez pracę odbudowane będzie. My wszyscy Wam pośpieszymy z pomocą.

Ze spokoju, z wiary we własne siły, z moralnej wytrzymałości w ciężkiej dzisiaj próbie — zniszczony klęską kraj znowu Wam zakwitnie.

Austrja po śmierci Dollfussa

Rozeszły się pogłoski o nowych rozruchach

WSZYSCY POTĘPIAJĄ MORDERSTWO

LONDYN. (P.A.T.). Przemawiając na zebraniu b. kombatantów w Worthing minister wojny Hailsham starał się uspokoić obawy, jakie powstały w Anglji na skutek wypadków w Austrji. Mówca oświadczył:

„Niektórzy przypominają wypadki r. 1914 oraz zabójstwo dokonane w lipcu tego roku i zapytują czy historja ta znowu się powtórzy? Według mnie obawy te są pozbawione podstaw. Przed 20-tu laty Europa była podzielona na dwa obozy. Kiedy zostało dokonane morderstwo, każdy znalazł się po jednej lub po drugiej stronie barykady i wojna wybuchła. Dzisiaj cały świat cywilizowany jednomyślnie potępia ohydne morderstwo i żaden naród nie śmie wypowiedzieć się przeciwko tej opinji“.

JAK WALCZYLI POWSTAŃCY

Austrjackie ministerstwo spraw wojskowych podaje opis zaciętych walk o przełęcz Pyhrn w Styrji, które rozegrały się dn. 26 b. m. między wojskami rządowemi a powstańcami.

Walka była utrudniona, ponieważ narodowi socjaliści ostrzeliwali żołnierzy z każdego domu, z poza drzew i skał. Główna kwatera powstańców znajdowała się w gospodzie Essla. Kilka celnych strzałów armatnich i miotaczy min zburzyło jednak gospodę, która wyleciała w powietrze. Na strychu domu ukryte były materjały wybuchowe. Po zdobyciu przełęczy Pyhrn opór powstańców został przełamany.

W Klagenfurcie w Karyntji znaleziono u jednego z aresztowanych przywódców narodowo - socjalistycznych kartkę tej treści: „Podać iskrowo wszystkim: Austrja i stacja monachijska. Brygada karyntyjska rozpoczyna między godz. 12 a 13“. Dochodzenia wykryły tajną nadawczą stację w państwowej szkole przemysłowej. Dyrektor szkoły został aresztowany.

NOWY GABINET

Utworzenie nowego gabinetu austrjackiego nastąpi, jak sądzą koła polityczne, w poniedziałek. Jako kandydaci na stanowisko kanclerza wschodzą w rachubę wicekanclerz ks. Starhemberg i dr. Schuschnigg.

WOJNA ZAKOŃCZONA

WIEDEŃ. (P.A.T.). Według komunikatu, ogłoszonego przez władze bezpieczeństwa za pośrednictwem radja — rewolucja narodowo - socjalistyczna w Styrji i Karyntji została złamana. Wojska rządowe opanowały całkowicie sytuację.

NOWE ZAMACHY?

Wczoraj wieczorem krążyły w Wiedniu najrozmaitsze niepokojące pogłoski o nowych planach zamachowych ze strony narodowych - socjalistów.

Z kół urzędowych zapewniają, że wzmocnione pogotowie alarmo we Wiedniu zarządzone zostało, aby przeszkodzić wszystkim ewentualnościom. Gmach kanclerski został otoczony ze wszystkich stron zasiekami. W gmachu tym toczą się konferencje ministrów w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

Polska wyprawa alpinistyczna

zbadała ląd, nietknięty przez stopy ludzkie

CASABLANCA. (P.A.T.). Polska wyprawa alpinistyczna w góry Atlasu, składająca się z pięciu osób, opuściła Casablancę na statku „Djenne“.

Wyprawa przebywała w górach we wschodnim masywie Wysokiego Atlasu od 6 do 24 lipca. Karawaną mułów udano się w niezwiedzone jeszcze okolice, które na mapach przedstawione są częściowo jako białe plamy. Wyprawa dotarła i zbadała nieznane jeszcze miejsca.

Wyprawie towarzyszyła eskorta wojskowa, ponieważ posuwano się w terenach, gdzie niedawno wojska francuskie odniosły zwycięstwo nad tubylcami.

Wyprawa odniosła bardzo duże sukcesy turystyczne. Uczestnicy dokonali wejścia na 25 szczytów w grupach górskich Ghat - Ait Altik oraz Ngoun.

Zdobyto także dwukrotnie najwyższy szczyt tych gór Djebel Aussod (4070 mtr.).

Uczestnicy wyprawy zrobili szkice topograficzne zwiedzonych okolic, odkryli dwa nieznane szczyty wznoszące się ponad 4.000 mtr. Wyprawa spotkała się wszędzie z życzliwością miejscowej ludności.

Eskadra polska opuściła Sowiety

MOSKWA. (P.A.T) Eskadra polska opuściła wczoraj przed południem Leningrad, eskortowana do Kronsztatu przez torpedowce sowieckie „Karol Marks“ i „Jakób Swierdłow“.

Przed odjazdem admirał Unrug złożył pożegnalną wizytę dowódcy sowieckiej floty bałtyckiej Gallerowi, wyrażając podziękowanie za gościnne przyjęcie. Przed podniesieniem kotwicy zastępca dowódcy floty bałtyckiej Orłow przybył na „Burzę“ z życzeniami szczęśliwej podróży. Admirał Unrug wyraził nadzieję na rychłą rewizytę marynarki sowieckiej w Gdyni.

Katastrofa w stratosferze

WASZYNGTON. (P.A.T.). Amerykański balon stratosferyczny osiągnął wysokość 18290 mtr. Najwyższy punkt stratosfery balon osiągnął po 10 godzinach i 15 minutach.

Powłoka balonu nie wytrzymała jednak ciśnienia gazów i pękła, wskutek czego balon rozpoczął szybko opadać.

Na wysokości 1500 mtr. nad ziemią lotnicy skoczyli ze spadochronami i wylądowali bez wypadku.

Nowy lot litewski nad Atlantykiem

NOWY JORK. (P.A.T.). Litewski konsul generalny w Nowym Jorku, przemawiając na zebraniu, oświadczył iż w ciągu najbliższych 4 tygodni por. Feliksas Vaitkus z Chicago wyruszy z lotniska nowojorskiego do lotu transatlantyckiego do Kowna.

Morderstwo?

Pod Milanówkiem znaleziono wczoraj ciężko rannego komendanta posterunku w Milanówku, przod. Tadeusza Cipciora. Odwieziony do Warszawy, zmarł w poczekalni szp. Dz. Jezus. Bliższych szczegółów narazie brak.

„Stary“ Górecki ranny

Wczoraj na torze wyścigowym wydarzyła się katastrofa. Podczas biegu spadł z konia „stary“ Górecki tak nieszczęśliwie, że złamał sobie obojczyk i odwieziono go do szpit. Dz. Jezus. To samo nieszczęście groziło również Pasternakowi, który spadł z konia, ale tylko się potłukł.

Śpiesz z ofiarą dla powodzian!

Obywatelski czyn robotników

Robotnicy firmy „Petrolea“ w Borysławiu odbyli wczoraj zebranie, na którem uchwalili jednomyślnie pracować dodatkowo 2 godziny w ciągu 3-ch miesięcy, a zarobek uzyskany przez ten czas przeznaczyć na rzecz powodzian. Ponadto uchwalili prosić dyrekcję finansową, aby wypłaciła zgóry ten zarobek na ręce starosty powiatowego, jako przewodniczącego komitetu pomocy ofiarom powodzi.

Wstrząsające samobójstwo w Chicago

CHICAGO. (P.A.T.). 42-letni Polak, Maciej Kaleta popełnił samobójstwo na gruntach wystawy, skacząc z 200-metrowej wieży stalowej.

Ciało Kalety, spadając, natrafiło na grube liny stalowe, potrzymujące wieżę, i przecięte zostało wpół.

W kieszeni samobójcy znaleziono list pożegnalny do rodziny. Powód samobójstwa nieznany.

Krwawa rozprawa przy gliniankach wolskich

Kilka osób odniosło ciężkie rany

Pustkowia nad gliniankami wolskiemi przy ul. Elekcyjnej nie mają dobrej tradycji. Wiele już krwi w nie wsiąkło i wiele nieszczęść rozegrało się na ich terenie.

Do historji „krwawych glinianek“ przybył jeszcze jeden fakt który się wydarzył wczoraj wieczorem, a było tak:

Od dłuższego czasu istniała waśń sąsiedzka między Marjanem Ruszczakiem i Konstantym Kucharskim (Elekcyjna 2). Co kilka dni przybierała ona ostrzejszą formę i wówczas dochodziło do bijatyk i awantur. Wreszcie wczoraj przebrała się miarka i Ruszczak ze swymi kompanami ruszył do ataku, stawiając wszystko na jedną kartę.

Właśnie Kucharski ze swem towarzystwem wylegiwał się na trawie przy gliniankach. Oddział Ruszczaka z kijami w rękach spadł na głowy ludzi Kucharskiego. Rozgorzała walka bezlitosna. Ale widocznie szala zwycięstwa przechyliła się na stronę Kucharskiego, bo Ruszczak zdobył się na krok ostateczny. Dobył rewolweru i zaczął strzelać.

Na huk wystrzałów całe towarzystwo rzuciło się do ucieczki i wpadło do mieszkania Franciszki Zworskiej (Wolska 132). Ruszczak w pogoni nie przestawał strzelać i masakry dokończył w mieszkaniu.

Od kul jego odnieśli ciężkie rany: Konstanty Kucharski, Teodor Jabłoński (Balicka 5) i Franciszka Zworska. Poza tem w ogniu bójki rozbito głowy Bolesławowi Jabłońskiemu (Wolska 132), Edwardowi Kucharskiemu (Elekcyjna 8), a przedewszystkiem samemu Ruszczakowi.

Rannych mężczyzn Pogotowie odwiozło do szpitala na Czystem. Przy Ruszczaku dyżuruje policjant.

„Wodzowi naszemu wierni będziemy"

Imponujący zjazd Związku Rezerwistów

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie dwudniowy walny zjazd delegatów Związku Rezerwistów. Uroczystości zjazdowe poprzedziło nabożeństwo, odprawione w kościele garnizonowym przy ul. Długiej.

Na placu przed kościołem ustawiły się 4 bataljony Związku Rezerwistów, poczty chorągwiane Zw. R. i organizacyj b. wojskowych oraz delegaci na zjazd. Po uroczystym raporcie, złożonym przez dowódcę całości kpt. rez. Hordliczkę komendantowi głównemu Z. R. p. ministrowi Spraw Wewnętrznych Marjanowi Zyndram - Kościałkowskiemu, poczty chorągwiane, delegaci oraz kompanja reprezentacyjna Z. R. przemaszerowała do kościoła.

Po nabożeństwie bataljony Z. R. poczty sztandarowe oraz delegaci przemaszerowali ulicami Długą i Freta na Rynek Starego Miasta, gdzie odbyła się defilada przed komendantem głównym p. min. Kościałkowskim oraz przed stawicielami władz wojskowych.

Po defiladzie bataljony Z. R. wraz z delegatami na zjazd udali się na Zamek celem oddania hołdu Panu Prezydentowi R. P.

Na dziedzińcu zamkowym ustawiły się poczty sztandarowe, jeden bataljon Z. R. z orkiestrą oraz delegaci na zjazd. Pozostałe oddziały ustawiły się na placu przed Zamkiem. W chwili gdy Pan Prezydent R. P. wychodził na dziedziniec zamkowy w otoczeniu Domu Wojskowego i Cywilnego, orkiestra odegrała hymn narodowy. Pan Prezydent po przywitaniu się z p. min. Kościałkowskim i po odebraniu raportu od dowódcy całości, przeszedł przed frontem oddziałów. W tym momencie orkiestra odegrała hymn narodowy, sztandary pochyliły się ,bataljony sprezentowały broń.

Po złożeniu hołdu Panu Prezydentowi bataljony Z. R. i delegaci przemaszerowali ulicami miasta do Belwederu celem złożenia hołdu Panu Marszałkowi Piłsudskiemu.

Po przybyciu do Belwederu dowódca O. K. gen. Jarnuszkiewicz odebrał raport od dowódcy oddziałów, poczem specjalna delegacja Z. R. wpisała się do księgi audjencjonalnej z wyrazami najgłębszej czci i hołdu.

O godz. 12-ej po skończonych uroczystościach w Belwederze oddziały Z. R., poczty sztandarowe i delegaci na zjazd odmaszerowali przy dźwiękach „I Brygady" ulicami: Marszałkowską i Królewską na plac Marszałka Piłsudskiego celem złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. W chwili składania wieńca orkiestra odegrała hymn narodowy, bataljony Z. R. sprezentowały broń.

O godz. 13,15 w sali rady miejskiej odbyło się uroczyste otwarcie 3-go walnego zjazdu Związku Rezerwistów.

O godz. 13,20 przybył na Zjazd Pan Prezydent R. P. w otoczeniu Domu Wojskowego i Cywilnego. W chwili przyjazdu Pana Prezydenta ustawione przed ratuszem bataljony Z. R. sprezentowały broń, orkiestry odegrały hymn narodowy.

Zjazd otworzył wiceprezes Związku Rezerwistów inż. Zdrojewski, który, powitawszy przybyłych na zjazd gości, wniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzplitej.

Po zaproszeniu na honorowego przewodniczącego prof. Bujwida z Krakowa i ukonstytuowaniu się prezydjum zjazdu, prof. Bujwid wezwał generalnego sekretarza Związku Rezerwistów pos. Walewskiego do odczytania uroczystego apelu.

Rozlegają się fanfary żałobne, poseł Walewski odczytuje Apel, oddający hołd wielkim hetmanom i wodzom polskim: Janowi Tarnowskiemu, Konstantemu Ostrogskiemu, Janowi Zamoyskiemu, Stanisławowi Żółkiewskiemu, Janowi Karolowi Chodkiewiczowi, Lwowi i Sapieże, Stanisławowi Potockiemu, Pawłowi Sapieże, Stefanowi Czarnieckiemu, Janowi Sobieskiemu, ks. Józefowi Poniatowskiemu, Tadeuszowi Kościuszce, Janowi Henrykowi Dąbrowskiemu, Romualdowi Trauguttowi. Apel kończył się słowami: Chwalebnemu życiu i śmierci wodzów naszych cześć. Znów słychać żałobne fanfary. Następuje minuta milczenia.

Nadeszła uroczysta chwila ślubowania wierności Panu Marszałkowi Piłsudskiemu przez Związek Rezerwistów.

Pos Walewski odczytuje następującą rotę ślubowania:

„Jak niegdyś przodkowie nasi husarze i pancerni rycerze wodzom swym i hetmanom wierni byli — tak my, rezerwiści, Wodzowi naszemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu do końca naszych żywotów wierni będziemy. Tak nam dopomóż Bóg".

Po przemówieniach min. Kościałkowskiego, gen. Kasprzyckiego i gen. Góreckiego uroczystość otwarcia zjazdu zakończono odegraniem hymnu narodowego i „I Brygady".

W godzinach popołudniowych w sali rady miejskiej odbyły się obrady plenarne zjazdu, podczas których wygłosili referaty: ideowo - programowy — min. Kościałkowski, szkoleniowo - gospodarczy — dyr. Juljusz Zagrodzki. W dalszym ciągu obrad dokonano wyboru komisyj zjazdowych.

Wieczorem delegaci na zjazd obecni byli na przedstawieniu w Teatrze Narodowym.

Czystość przedewszystkiem

(*S. F.*) P. Eustachy Beczkowski nie znosi widoku plam.

— Czystość przedewszystkiem — powiada. I kiedy nawet na chodniku ulicznym widzi jakąś plamę, klęka i stara się ją wywabić.

Zamiłowanie do czystości szczególnie silnie objawia się u p. Eustachego, kiedy jest po większej ilości wódki.

Tego dnia ilość wypitych przez pana B. wódek była wyjątkowo duża. Nic więc dziwnego, że gdy, jadąc tramwajem, spostrzegł plamę na sukni swej sąsiadki, zatrząsł się z oburzenia.

Spojrzał w oczy właścicielce poplamionej sukni, pokiwał z politowaniem głową i splunął.

— Jak pani nie wstyd! Jak pani mogłaś w takiej sukni wyjść na ulicę?

— Co to pana obchodzi? — oburzyła się zaczepiona niewiasta.

— Co mnie obchodzi? Obywatel jestem! Rozumiesz pani? I mam prawo wymagać, żeby na ulicy każda jedna rzecz była czysta! W domu sobie pani możesz nawet w worku od węgla chodzić! Ale w publicznem miejscu, na ulicy, musisz się pani świecić tak brelant! Zrozumiano?

— ... pan zwarjował? — zaczerwieniła się po same uszy niewiasta. — Czy ja jestem brudna?

P. Eustachy wzruszył ramionami.

— Szyje możliwe, że masz pani czystą. Ale na sukni jest plama. O tu! A plama na ulicy nie śmie być! Na niczem! Przyjedzie jaki cudzoziemiec, zobaczy i co on sobie o nas pomyśli? Że szlochy jesteśmy! Przez pani plamę cały naród ucierpi!

Zasapany z gniewu p. Eustachy wyjął chusteczkę, poślinił ją i, nie pytając sąsiadki o pozwolenie, sięgnął po zaplamiony koniec sukienki.

— Co pan robi? — przerażiła się pasażerka.

— Pani sama tej plamy nie oczyściła, to ja oczyszczę!

— Proszę w tej chwili puścić!

— Nie puszczę! Żebyś pani pękła, to ja ta plamę wywabię!

I, nie zważając na szamotanie się i wrzaski pasażerki, pani Stefanji S., zaczął zaślinioną chusteczką trzeć jej sukienkę.

Za ten właśnie gwałt na osobie stanął przed sądem. Zamiłowanie do czystości bedzie go kosztowało 50 zł.

Na scenie i ekranie

ATLANTIC: „KARJERA ANNY CARVER"

(H. L.) Bardzo subtelny, jak na stosunki amerykańskie, film psychologiczny, ujmujący ciekawie tak doniosłe zagadnienie, jak praca zawodowa żony. Dobra nauczka dla mężczyzn, którzy się zazwyczaj dziwią, gdy żona narzeka, że się jej poświęca mało czasu. Tu jest naodwrót. Mąż pracuje w biurze budowlanem i dość szybko się zwalnia, żona natomiast zostaje adwokatką i robi tak wspaniałą karjerę, że wkrótce już nie ma ani chwili wolnej dla męża i domu.

Na tem tle wywiązuje się dramat małżeński, który się śledzi od początku do końca z wielkiem napięciem i stale wzrastającem zainteresowaniem.

Główne role zostały doskonale obsadzone przez świetnie dobraną parę: Fay Wray i Geno Raymond. Oboje grają bez zarzutu, szczerze i przekonywująco. Najlepsze są sceny sądowe, w których Fay Wray ujawnia swoją niepospolitą pomysłowość obrończą, co prawda, wielce swoistą. Film — ze wszechmiar godny ujrzenia.

WIELKA REWJA: „101 pociech"

(H. L.) Na czoło tej wielce zabawnej rewji wysuwa się pyszna Mira Zimińska, świetna zwłaszcza w piosenkach „uwiedzionych" (doskonałe teksty, w których znać lwi pazur Hemara). Poza tem dużo „aktualności". Mamy więc „Zegarynkę" (telefoniczny automat zegarowy), o dość mętnym tekście, powabnie jednak interpretowanym przez Mankiewiczówne „Dzieci darmo", satyrę na obecne prawo bezpłatnego przewożenia dzieci, wywołującą nieustanne wybuchy śmiechu; przyjęcie fałszywych braci Adamowiczów w Kozienicach; parodję „Uprzejmego konduktora", z soczystym humorem interpretowaną przez Skoniecznego; wreszcie wybornie wykpiona przez Zimińską „Akademię ku czci..."

Lawiński śmiesznie monologuje, ucharakteryzowany na hr. Montalk - Ptockiego, a Krukowski ma znów dobre nowe piosenki, z których jedna, coprawda,wydaje się skastrowana.

Doskonale spisuje się w marnych układach nowy kwartet taneczny Glinkówna, Trzcianka i Miszczykowie.

Podobała się ogólnie akrobatyka taneczna Antoszówny. Różyńska lepiej tańczy niż śpiewa. Dobrze spisują sie: Mankiewiczówna, Makowska, Ruszkowski i Zakrzewski.

Wesoły Kącik

FATALNE SKUTKI MODY



Historja poniższa (zupełnie autentyczna) przydarzyła się pewnemu młodemu podróżnikowi.

Przez trzy lata wędrował z ekspedycją naukową po świecie i przez trzy lata nie widział swojej żony.

Kiedy wreszcie po trzech latach wrócił stęskniony do domu, drzwi otworzyła mu jakaś obca niewiasta i z wybuchem radości rzuciła mu się na szyję.

— Jesteś! — łkała ze szczęścia. — Nareszcie jesteś! Mój jedyny.

Młody uczony popatrzał ze zdziwieniem i delikatnie odepchnął wzruszoną niewiastę.

— Pani — wyjaśnił —wzięła mnie widocznie za kogo innego. Ja tu przyszedłem do mojej żony, pani Mirskiej.

— Stasiu! — załamała rece niewiasta. — Przecież to ja jestem! Twoja żona! Nie poznajesz mnie?!

Młody podróżnik przyjrzał się uważnie i wzruszył ramionami.

— Niech pani nie kpi! Pani nie jest moja żoną. Moja żona jest brunetką, a pani jest blondynką.

— Platynową blondynką — poprawiła niewiasta. — Bo widzisz, kochanie, to teraz najmodniejszy kolor. Więc ufarbowałam sobie włosy. No, już poznajesz mnie teraz?

— Nie!

— Co znowu?

— Moja żona miała jasne oczy, a pani ma ciemne.

Niewiasta westchnęła ciężko.

— Mój kochany! Kto to teraz do platynowej fryzury nosi jasne oczy. Musiałam sobie uciemnić! Od czego jest atropina, kredki?... Już teraz widzisz, że to ja?

— Nie! Moja żona była pulchniutka, okrąglutka. A pani jest chuda, wąska!

— Dziwisz się? Czy dziś elegancka kobieta może być pulchna, może być okrągła? Ja się przez 2 lata głodziłam!

— Moja żona miała rozkoszne dołeczki w policzkach! — upierał się podróżnik.

— Dołeczki? Dołeczki już dawno wyszły z mody! Masowałam sobie twarz, kazałam sobie naciągnąć skórę, żeby się pozbyć tych głupich dołeczków! Stasiu! Jeszcze mnie nie poznajesz?

— Nie.

Zatroskana niewiasta opuściła głowę.

— Co robić? — szepnęła. — Co robić, żebyś mnie poznał?

I nagle twarz jej się rozjaśniła. Szybko uchyliła suknię i obnażyła kolano.

— Widzisz ten pieprzyk na kolanie? — spytała.

Młody podróżnik nachylił się.

— Tak! — zawołał. — Poznaje! To twój pieprzyk! Tak! Teraz widzę, że to ty, moja żona!

I rzucili się sobie w objęcia. Gdy przeszła pierwsza chwila ... podróżnik otarł spocone czoło.

— Ale coby było — westchnął — gdybyś nie miała pieprzyka. Nie poznałbym swojej własnej żony.

Napoleon Sadek.

Konkurs zadań

i ciekawych pytań

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy 12-tą serję, naszego Wielkiego Konkursu, zadań i pytań.

Czytelnicy, którzy brali udział w tym konkursie, snać się przekonali, jak łatwo zdobyć można sobie nagrody, za rozwiązanie chociażby paru tylko, nietrudnych zresztą, zadań i pytań.

Wielu Czytelników narzekało, iż zbyt długo muszą czekać na premje. Idąc więc im na rękę, dajemy możność zdobycia licznych nagród zarówno pieniężnych, jak i w naturze.

Do tej pory rozdaliśmy.

550 złotych w gotówce oraz 110 nagród w postaci

bielizny męskiej i damskiej, obuwia, paczek toaletowych, wreszcie biletów do pierwszorzędnych kin stolicy

Okazji takiej nie powinien oczywiście nikt opuścić, pomijając, to iż zadania i pytania są łatwe, że nawet dzieci mogą je rozwiązywać, zaś cenne nagrody opłacą ten niewielki trud, na jaki bezwzględnie przy rozwiązywaniu stać każdego.

A więc niech wszyscy bez wyjątku staną do turnieju w naszym konkurs e.

Jako pierwsze 2 zadania dwunastej serji wypadnie rozwiązać następujące:

1. PYTANIE

nad którem prosimy dobrze się zastanowić, przed doniem na nie odpowiedzi.

Za co Abel zabił Kaina?

2) ZDANIE DO ODCZYTANIA

K — tocz — ekadłu — ... prem — jeniech — woż ... — dział — wkonkur — sie.

Kupon zadań pytań
Nr. kuponu 1
Nr. gazety 218

RADJO

6.30 Pieśń. 6.35 Muzyka popularna. 6,38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka. 7 ... Muzyka. 11,57 Sygnał czasu. ... Koncert zespołu salonowego. ... Tańce symfoniczne 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 Koncert kameralny. 17,40 Recital śpiewaczy. 18.00 „Kuratorka więzienia". 18.15 Audycja satyryczna. 18,45 Pogadanka Brunona Winawera. 19.15 Muzyka taneczna. 19,50 Wiadomości sportowe. 20.02 „Meczety Stambułu". 20.12 Muzyka lekka 21,02 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 21.12 Utwory symfoniczne. 22,00 „Poezje legjonowego czynu". 22.15 Muzyka taneczna z Rest. „Gastronomja".

„POEZJA LEGJONOWEGO CZYNU"

Mijamy oto nowy, zkolei dwudziesty przydrożny słup znaczący lata które nas dzielą od pamiętnego dnia sierpniowego w 1914 roku. Wielki to był dzień i nie mający nic podobnego w dziejach Narodu: wielki swą niezwykłością i romantycznem szaleństwem,a jednocześnie zjednujący najtwardsze serca prostotą oraz skromnością W dniu tym rozpoczął się dziejowy legjonowy marsz do Niepodległej Polski, marsz — któremu zawdzięczamy nietylko wolność, i utrzymanie porządku wewnątrz odbudowującego się państwa, a nazewnątrz prestiżu i szacunku pośród państw świata. O poezji tego legjonowego czynu mówić będzie przez radjo dnia 30.7 o godz. 20.00 p. Jan Szczawiej.

Zapadł wyrok skazujący w sensacyjnej sprawie

„fabrykantów pieniędzy na Wołyniu"

RÓWNE. Sąd Okręgowy w Równem rozpoznawał sensacyjną sprawę siedmiu członków rodziny kolonistów czeskich Drobnych, osiadłych od wielu lat w Glińsku pod Równem, oskarżonych o podrabianie i puszczanie w obieg fal syfikatów monet 1-złotowych.

Onegdaj podaliśmy obszerne sprawozdanie o szczegółach afery, której macki sięgają od Śląska Cieszyńskiego po Wołyń. Z Herbutowic na Śląsku pochodzi bohater niezwykłych wydarzeń Paweł Kohut i tam w umyśle jego zakiełkował projekt uruchomienia warsztatu fałszerskiego.

W realizacji planu wielce pomocną mu była szwagrowa Marja Pomperowa, spólniczka i kochanka w jednej osobie. Pomperowa przybyła w marcu ub. r. do Glińska, gdzie zamieszkiwała jej rodzina i potrafiła skłonić ojca swego Aleksandra Drobnego, 70-letniego zamożnego kolonistę do finansowania całej imprezy. Aleksander Drobny dostarczył spółce fałszerskiej nietylko pieniędzy, ale oddał do jej dyspozycji lokal w swoim domu i zapewnił bezpieczeństwo. Kohut przywiózł ze Śląska prasę i odpowiednie urządzenia techniczne i wespół z Pomperową i Drobnymi przystąpił do produkcji pieniędzy. Będąc zdolnym mechanikiem, sporządził kilka sztanc, przyczem rysunek monet wytrawił przy pomocy kwasu i tłoczył jednozłotówki z blachy mosiężnej zakupionej specjalnie w Równem. Monety niklował następnie sposobem galwanizacyjnym.

Pierwszy transport gotowych falsyfikatów oddany został siostrze Pomperowej a córce Aleksandra Drobnego Annie Charwatowej, właścicielce piekarni i cukierni w Zdołbunowie, w celu puszczenia ich w obieg. Charaktery stycznem jest, że Charwatowa — właścicielka trzech kamienic w Zdołbunowie i przedsiębiorstwa, którego obrót dzienny przekraczał 500 złotych, nie wahała się wziąć udziału w kolportażu fałszywych pieniędzy.

O niewiarygodnej wprost chciwości i skąpstwie tej osobliwej rodziny świadczy ponadto inny obrazek rodzajowy. Brat Charwatowej, współoskarżony w niniejszej sprawie Wacław Drobny, człowiek dotknięty gruźlicą i biedny (swój majątek stracił) zmuszony był płacić swej bogatej siostrze za chleb, którego mu bezpłatnie nie chciano dawać.

W krótkim czasie Zdołbunów był zalany falsyfikatami monet 1-złotowych, co zwróciło uwagę policji. Charwatowa spostrzegła, że jest śledzona i odmówiła przyjęcia dalszych transportów. Wobec tego Kohut i Drobny sami zajęli się kolportażem swych wyrobów. Na puszczaniu w obieg falsyfikatów przyłapany został w Zdołbunowie brat Pomperowej Wacław Drobny wraz ze swą żoną Anną. Pierwsze aresztowanie wywołało popłoch wśród rodziny Drobnych. Kohut i Pomperowa wyjechali na Śląsk, pozostali zaś członkowie rodziny zakopali przedmioty, służące do fabrykacji pieniędzy. Nastąpiło aresztowanie prawie całej rodziny Drobnych z ojcem Aleksandrem i matką Antoniną na czele. Mentalność tych ludzi ilustruje dosadnie wypadek, który się wydarzył bezpośrednio po aresztowaniu Wacława i Anny Drobnych. Pozostawili oni bez opieki 14-letnią sparaliżowaną córkę, którą przewieziono do dziadków. Aleksander Drobny na widok swej wnuczki odmówił kategorycznie jej przyjęcia i wyrzucił brutalnie nieszczęsne, ułomne dziecko ze swego domu.

Mimo aresztowania Drobnych policja długoby jeszcze błądziła poomacku w poszukiwaniu dowodów winy, gdyby nie żona jednego z aresztowanych Drobnych — Luba Drobna, która zrozpaczona aresztowaniem męża, wskazała miejsce, gdzie ukryty został warsztat fałszerski. Do całkowitego wyjaśnienia sprawy przyczynił się również Tomasz Charwat, mąż Anny Charwatowej.

Kohuta i Pomperową aresztowano w Herbutowicach i sprowadzono do Równego. Kohut osadzony w więzieniu ostrogskiem wykazał niemało siły woli, popełniając niesamowite samobójstwo. Połknął mianowicie kilka długich kawałków drutu kolczastego.

Senjor fałszerskiej rodziny, 70 letni Aleksander Drobny zmarł również w więzieniu, przyczem przed śmiercią zdradzał objawy nienormalności umysłowej. Na ławie oskarżonych zasiadło przeto tylko 7 osób: matka rodziny Antonina Drobna wraz ze swojemi córkami Marją Pomperową, Anną Charwatową i synową Anną Drobną oraz synami Wacławem, Antonim i Teofilem.

Rozprawie przewodniczył s. o. Topoliński w asystencji sędziów Rykowskiego i Goszczyńskiego. Oskarżał prok. Watrasiewicz, zaś obrońcą zajęli adwokaci: Becher w imieniu Antoniny Drobnej, Kobusiewicz broniący Charwatowej, Fassler stający w obronie małżonków Wacława i Anny Drobnych, oraz Baszyński i apl. adw. Blankenheim, broniący solidarnie Antoniego i Teofila Drobnych. Na stole sędziowskim znalazły się dowody rzeczowe: 198 sztuk falsyfikatów, narzędzia fałszerskie, sztance, chemikalja, blacha mosiężna i t. p.

Oskarżeni, jak to było do przewidzenia, starali się całą winę zwalić na nieżyjących już członków szajki fałszerskiej — Kohuta i Aleksandra Drobnego. Niezależnie od tego, nie pomnąc na więzy rodzinne, obciążali się nawzajem.

W ciągu dwudniowej rozprawy sąd zbadał 28 świadków i przewertował kilka tomów akt. Przewód sądowy dał plastyczny obraz przestępczej działalności oskarżonych.

W wyniku rozprawy Sąd Okręgowy skazał Marję Pomperową na 6 lat więzienia i 200 zł. grzywny, Wacława Drobnego na 5 lat i 200 złotych grzywny, Annę Charwatową na 3 lata i 2.000 zł. grzywny oraz Annę Drobną na półtora roku więzienia i 200 zł. grzywny. Wobec wszystkich skazanych sąd orzekł utratę praw publicznych na okres lat 10.

Antonina Drobna, Antoni Drobny i Teofil Drobny zostali uniewinnieni na podstawie przepisu art. 148 k. k., zwalniającego od kary za pomoc udzieloną osobie najbliższej. W motywach wyroku sąd uznał za okoliczność obciążającą wyższy poziom kulturalny skazanych i ich zamożność.

Usprawnić ubezpieczenia społeczne

Odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Unji Pracowników Umysłowych, na którem prez. Anatol Minkowski zdał sprawę z konferencji, odbytej z p. Ministrem Opieki Społecznej J. Paciorkowskim w sprawach ubezpieczeń społecznych.

P. Min. Paciorkowski zastrzegł się przedewszystkiem, że zagadnienie reformy ubezpieczeń znajduje się dopiero w stadjum badawczem i żadne decyzje nie są powzięte. W każdym razie decyzje powzięte zostaną po wysłuchaniu opinji zainteresowanych czynników społecznych, z któremi p. Minister pragnie utrzymać stały kontakt, po gruntownem rozważeniu zagadnienia.

Prezes Minkowski oświadczył ze swej strony, że świat pracy podziela konieczność usprawnienia instytucyj ubezpieczeń społecznych i sunięcia przerostów biurokratycznych przy zachowaniu obecnej wysokości świadczeń i odrębności zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych. Kończąc swoje sprawozdanie, prez. Minkowski wyraził przekonanie, że p. Minister Paciorkowski ma całkowite zrozumienie dla społecznego oraz państwowego znaczenia ubezpieczeń społecznych i wszelkie zmiany będą przeprowadzone z należytą ostrożnością.

Na tle sprawozdania rozwinęła się obszerna dyskusja, poczem postanowiono powołać specjalną Komisję, która zajmie się opracowaniem wniosków, mających na celu usprawnienie instytucyj ubezpieczeń społecznych. Wnioski te przedstawione zostaną Ministrowi Opieki Społecznej w najbliższym czasie.

Zniżka płac na G. Śląsku

Jak się dowiadujemy p. Minister Opieki Społecznej zatwierdził decyzję Komisji Pojednawczo-Arbitrażowej w Katowicach, mocą której płace pracowników umysłowych zostały obniżone o 8 proc., począwszy od lipca r. b.

Z Katowic donoszą, iż wiadomość o powyższej decyzji wywołała wielkie rozgoryczenie wśród ogółu pracowników umysłowych G. Śląska, których organizacje zawodowe czynilły wszelkie możliwe wysiłki przy poparciu Unji wobec władz centralnych, celem spowodowania zmiany wspomnianego orzeczenia Komisji w kierunku zmniejszenia proc. obniżki.

Piąta lista premjowanych Czytelników

WARSZAWA

1. Białołęcka 89, Bura J.	11. Pl. Kazim. Wielkiego 4, Ryzow A.	21. Przemysłowa 25, Budzyński.
2. Czerwińska 8, Kostrzewska S.	12. Krochmalna 73, Jankowski M.	22. Radzymińska 118, Maciejewski W.
3. Dworska 20, Lubach.	13. Lubelska 32, Benke W.	23. Solec 37, Demiańczuk M.
4. Dobra 57, Wójcicki T.	14. Leszno 73, Michalska J.	24. Tarczyńska 1, Piotrowski J.
5. Filtrowa 70, Czerwińska Z.	15. Łucka 21, Ryss J.	25. Towarowa 42, Blodoki W.
6. Freta 42, Drobik E.	16. Marjensztadt 22, Leszczko	26. Wspólna 6, Klimczyk W.
7. Grzybowska 53, Pilarski S.	17. Nowogrodzka 40, Jelonek.	27. Zamojskiego 25, Nawiński J.
8. Górczewska 85, Sypuła M.	18. Opawska 16, Kolc J.	28. Żytomierska 4, Schliske E.
9. Hipoteczna 8, Gorzelakówna	19. Okopowa 9, Anders E.	29. Złotopolska 2, Przewódzka A.
10. Inowrocławska 5, Plencer J.	20. Oleśińska 10, Pielaszek M.	30. Zagłoby 3, Rajkowski J.

Jutro podamy szóstą listę

Złóż ofiarę na powodzian!

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Miłość bez wzajemności

zamknęła im drogę do szczęścia

„Zrozpaczeni koledzy"

Stef i Janek proszą nas o radę w sprawie, którą tak opisują:

„Cieszyliśmy się wielkiem powodzeniem u panienek, byliśmy kochani przez niewiasty, lecz nam nigdy nie zależało na żadnej kobiecie. Teraz karta się odwróciła i my kochamy, lecz bez wzajemności, tak przynajmniej sądzimy.

W ubiegłym roku w kinie „Italja" poznaliśmy dwie panienki małą blondyneczkę Stasię i Marylkę. Spotykaliśmy się często. Mała blondyna na spotkania przychodziła przeważnie w tygodniu, w święta i niedziele zapewniała, że nie może. Pewnej niedzieli umówiliśmy się na wycieczkę i trzpiotek z moją (Janka) kochaną Marylką jednak przyszedł. Radość moja (Stefa) nie miała granic. I tego właśnie dnia korzystając z roz prószenia towarzystwa, wyznaliśmy im miłość. Marylka przyjęła to poważnie, odwzajemniła mi uczucie i powiedziała nawet: „Janku, ja o tobie często myślę".

Słysząc te słowa, wypowiedziane tak ujmującym głosem, byłem u szczytu radości. Natomiast Stasieńka, jak zwykle nic do serca sobie nie brała, tak i te wiadomość przyjęła śmiejąc się. Po chwili wszakże opanowała się, widząc moją (Stefa) mękę, jaką mi zadała swoim zachowaniem się, powiedziała za pełnie spokojnym głosem: „Stef, ja cię nie kocham, lecz tylko lubię i szanuję, jako dobrego kolegę a muszę ci powiedzieć, że mam już narzeczonego i przyrzekłam jednie w towarzystwie koleżanki. I tego też względu więcej na spotkania przychodzić nie będę. Nie gniewaj się, Stef, bo rozumiesz chyba, że cię nigdy nie zdołam pokochać, łudzić cię zaś nie chcę, bo miłość bez wzajemności jest nic nie warta".

Wtedy z rozpaczy odszedłem od niej, nie mówiąc nawet słowa pożegnania. Co ja (Stef) wtedy przeżyłem!

W dalszym ciągu Marylka spotykała się z nami i opowiadała o małym trzpiotku, z czego biedny Stef miał jedynie za dowolenie.

Trzeba Ci powiedzieć, drogi Redaktorze, że i mnie (Jankowi) szczęście krótko sprzyjało. Pewnego razu Marylka przyszła na spotkanie bardzo zmieniona. Gdy ją zapytałem, dlaczego jest taka smutna, odpowiedziała mi:

„Janku kocham cię i kochać cię będę zawsze, ale z pewnych względów spotykać się z tobą nie mogę, zapomnij o mnie. Jeśli mnie szczerze kochasz, poszukaj sobie innej". Prosiłem o wyjaśnienie, lecz nic więcej nie odpowiedziała.

Od tego czasu upłynęły 3 miesiące. Pewnego dnia, idąc ulicą Żelazną, spotkaliśmy nasze małeńkie. Świat nam zawirował przed oczyma. Nie mogliśmy oprzeć się pokusie, by do nich nie podejść. Zrobiliśmy na nich ogromne wrażenie. Marylce w oczach zaświeciły łzy, a Stasieńka w głos zaczęła się śmiać. Od tej pory nie możemy zapomnieć zaszklonych oczu Marylki i słodkiego uśmiechu maluśkiej Stasieńki, to też na drugi dzień pojechaliśmy na ul. Grójecką, gdzie mieszkają nasze ukochane. U Stasi był narzeczony, a Marylka, jak dowiedzieliśmy się, już dawno tam nie mieszka, choć ukrywała to przed nami.

Redaktorze, kochamy te dwa aniołki i prosimy Cię, Redaktorze, o radę co robić, bo zapomnienia szukaliśmy i w kieliszku i w towarzystwie innych, lecz o nich nie zapomnimy już nigdy!"

Moi drodzy chłopcy, sprawa Wasza stoi źle, zwłaszcza Stefa — bardzo marnie. Stasieńka ma narzeczonego, kochają się widocznie wzajemnie, zresztą, wyraźnie to powiedziała. Tu możnaby liczyć tylko na to, że Stasieńka pogniewa się z narzeczonym i zerwie z nim. Bo gdyby chciała przynajmniej spotykać się ze Stefem, możeby mu udało się przyciągnąć Stasieńkę na swoją stronę i wydrzeć ją narzeczonemu, ale na odległość sprawa jest trudna, wręcz niemożliwa.

Możeby Pan spróbował zasypywać Stasieńkę listami miłosnemi — może to jakoś pomoże choć nadzieja niewielka.

Natomiast sprawa Janka stoi, mojem zdaniem, nieco lepiej o tyle, że Marylka bezspornie żywi dla niego głębsze uczucie. Trzeba tylko koniecznie wyjaśnić, co stanęło jej na drodze, uniemożliwiając dalsze spotkania z Jankiem.

Należy się dowiedzieć od Stasieńki adres Marylki. Postarać się z nią rozmówić osobiście albo listownie. Niech koniecznie powie o co chodzi. Może ta przeszkoda dałaby się usunąć i wszystko jeszcze byłoby dobrze?

A więc energicznie zabrać się do rzeczy!

MIŁOŚĆ ANUSI

Wzruszające dzieje pięknego dziewczęcia

— Dziwisz się, Wiosenko, dlaczego wychodzę zamąż za Chomowicza? — zapytała Elżunia — o, moje ty niewiniątko!.. Przecież to takie jasne!..

— Dla mnie nie...

— Ot poprostu dlatego, że rodzice narzucają mi to małżeństwo z jak największą stanowczością.

— Nie rozumiem. Kochają cię przecież, więc nie powinni chyba zmuszać cię...

— Może i mnie kochają... mamusia nawet na pewno... ale jest rzecz, którą tatuś kocha nadewszystko: pieniądze, które mu umożliwiają pędzenie wygodnego żywota, składającego się z próżnowania, polowania, gry w karty, na wyścigach i innych, mniej mi znanych, przyjemności. Cóż mam robić? Chomicz jest bogaty, bardzo bogaty, dość bogaty, aby mnie sobie zafundować. Zarabia moc a wydaje dużo mniej, my zaś wydajemy moc, a zarabiamy dużo mniej. Chomicz chytrze się zabrał do rzeczy, pożyczał tatusiowi pieniądze, niby przez grzeczność, niby przez sąsiedzką uprzejmość, a teraz okazało się, że ma nas w ręku. Wzamian za mnie nastąpi umorzenie długów. Ja muszę ratować moją rodzinę od nędzy, Tomirzyce od licytacji, ród od hańby... Rozumiesz nareszcie?

Anusia była oszołomiona temi tak dla niej nieoczekiwanemi wiadomościami. Tomirscy w nędzy? Uszom swoim nie wierzyła. Wszystkiegoby się raczej spodziewała, niż tego.

Szepnęła:

— I... zgodziłaś się?

— Czyż mogłam się oprzeć, skoro mamusia mnie o to błagała ze łzami w oczach?

— A gdybyś jednak się nie zgodziła?

— Zrozumże, że wtedy w ciągu może tygodnia byłaby czarna nędza. Tomirzyce sprzedane, pałac w Warszawie też, grunty, inwentarz, wszystko... Cały nasz majątek jest podwójnie obdłużony, a na kogo liczyć? Tatuś nie będzie pracował, mój brat Roman też nie, bo ta taki sam gagatek, jak jego ojciec i sam już tonie w długach... Jeszcze parę dni, a byłoby po nas... W ostatniej chwili na szczęście zjawił się ten Chomicz i ocala nas od zguby... Gdyby nie on, aż mi się myśleć nie chce, coby się z nami stało.

Anusia aż otarła pot z czoła, słysząc takie rzeczy. I już postanowiła zapomnieć o tem, co od Elżuni usłyszeć pragnęła. Pokutowała za grzech Elżuni, Elżunia zaś pokutowała za grzechy ojca i brata, także zmuszona zapłacić swoją miłością za cudze winy.

Zwłaszcza, że gdyby tajemnica wyszła najaw, może Chomicz zerwałby z Elżunią, a wtedy jakieś nieszczęście spadłoby na Tomirskich, którzy przecież Anusię wychowali! Księżna Tomirska dwukrotnie ratowała jej życie: raz, gdy podjęła się ją karmić, a drugi raz teraz, gdy swą opieką ocaliła ją od niechybnej śmierci. Miałażby jej za to odpłacić czarną niewdzięcznością. O, nie... Raczej milczeć...

Gdy tak postanawiała ze smutkiem milczeć do grobu, aby swoją rehabilitacją nie zniszczyć całego rodu Tomirskich, Elżunia objęła ją czule i szepnęła:

— Teraz, gdy już ci wszystko opowiedziałam o sobie, powiedz mi i ty o sobie.

Anusia spojrzała na siostrę mleczną z bezdennym smutkiem.

Zapytała:

Cóż właściwie chciałabyś wiedzieć?

— Bo, widzisz, Wiosenko, od dłuższego czasu już dręczy mnie jedna myśl: czy ja przypadkiem nie spowodowałam twojego nieszczęścia?

— Ty?

— Tak, ja...

— Ależ jakim sposobem?

— Udajesz, że nic nie wiesz, moje ty złotko kochane... z pewnością wiesz wszystko...

— Co chcesz przez to powiedzieć? Przysięgam ci, że nic nie wiem... i nie rozumiem, doprawdy...

Elżunia potrząsnęła głową, mówiąc:

— Nie zaprzeczaj, wiesz wszystko z pewnością i to oddawna. Ale jesteś taka anielsko dobra, że nie chcesz mi wyrządzić przykrości. A ja jednak chcę ci wyznać wszystko. Ufam tobie, i ty mnie możesz śmiało ufać. Cokolwiek staćby się miało, nasza przyjaźń pozostanie na wieki niezachwiana, bo jesteśmy więcej, niż przyjaciółki, jesteśmy siostry... z jednej piersi mleko piłyśmy... Posłuchaj więc. Tyś miała twego wymarzonego, wyśnionego i... ja też.. Bywają takie sny dziewczęce, które, niestety, aż zbyt często rozpryskują się jak bańka mydlana...

— Niestety — powtórzyła, jak echo Anusia.

Elżunia zaś mówiła dalej, coraz bardziej się przejmując:

— Gdy tatuś oznajmił mi, że jedynym ratunkiem jest moje małżeństwo z Chomiczem, chciałam się przedtem potajemnie rozmówić z Olgierdem Raczyckim. Twego ojca nie było, bo wyjechał do miasteczka, a ciebie Zośka zabrała do pałacu, poszłam więc do leśniczówki, bo tam nikt nie mógł podsłuchać naszej rozmowy. Weszliśmy. Powiedziałam Olgierdowi do jakiego małżeństwa rodzice mnie zmuszają i dlaczego. Przypomniałam mu nasze wzajemne przysięgi, że będziemy należeli tylko do siebie i oświadczyłam, że mimo wszystko, gotowa jestem przysięgi dotrzymać. A trzeba ci powiedzieć, że Olgierd nieustannie zapewniał mnie o swej płomiennej, ogromnej, potężnej miłości... Ja... przyznam się, że także go pokochałam... Myślałam więc sobie, że trudno, niech tatuś pokutuje za swoją rozrzutność, ja także gotowa jestem żyć w najskromniejszych warunkach, przy boku ukochanego.. Gdy to powiedziałam Olgierdowi i zapytałam, czy on również chce dotrzymać swej przysięgi, choćby za cenę życia niemal w biedzie, zaczął się wykręcać... Mówił jakoś mętnie, że w jego życiu jest jakaś tragiczna tajemnica, która mu uniemożliwia małżeństwo ze mną.. że, zresztą, sam jest także niemal w nędzy.. a zarazem jeszcze goręcej zapewniał o swej miłości, namiętności, szale... że nigdy nie dopuści, aby ktoś inny mnie posiadł i... nalegał na zaspokojenie jego żądzy... Byłam oburzona dogłębi, wszystko we mnie kipiało z wściekłości i bólu rozczarowania.. Nie uwierzysz, a jednak tak było: wyobraź sobie, że rzucił się na mnie...

Tu Elżunia odsłoniła ramiona, jeszcze do dziś pełne siniaków i zadrapań, poczem mówiła dalej:

— Do jakiego stopnia się broniłam, widać z tego chociażby, że w wirze walki złamała mi się nawet bransoletka, którą, zapewne, zabrał, jako łup zwycięzcy... bo... tak się, niestety, stało.. Nie chcę ci opowiadać szczegółów, zbyt to wszystko dla mnie przykre... Wtem usłyszałam jakiś szelest... Zerwałam się z twego łóżka... i uciekłam, jak szalona.. On po chwili za mną...

Westchnęła głęboko i szepnęła:

— Wiem, że bardzo źle zrobiłam... Powinnam się była domyśleć, co będzie... Olgierd jest strasznie gwałtowny i rozumiem, jak musiał szaleć z wściekłości na myśl, że kto inny mnie pierwszy posiądzie... Ale to już sprawa wyłącznie między mną a nim... Inna rzecz mnie teraz doprowadza do rozpaczy...

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

W PODRÓŻ POŚLUBNĄ

Noderski nawet nie udawał zdziwienia.

— Zdaje się, że mój szofer jest jed[illegible]nie twoim wywiadowcą!

Montemort uśmiechnął się:

— To byłby dla mnie za łatwy sposób dowiadywania się o tobie!... Trzeba jednak żebyś tę dziewczynę potraktował inaczej. Daj jej spokój, albo daj jej taką sumę pieniędzy, która ją oszołomi, a co w rzeczywistości będzie drobiazgiem.

Rozmowę przerwał im Kunic - Lamocki.

—Stefanie! — mówił tubalnym głosem. — Na was czas!... Chodźcie, moje dzieci, niech was uściskam i pobłogosławię!

Kunic - Lamocki stał się nagle namaszczonym patriarchą rodu, co mu się przypominało zawsze w bardziej doniosłych uroczystościach rodzinnych, do których przedewszystkiem należały jego imieniny. Obok niego stała pani Mela, w ciemnej sukni wysmukła i blada.

Lila nachyliła się do ojcowskich ust (była wyższa od ojca), wymalowanemi ustami dotknęła na przelotną chwilę wymalowanych zimnych warg matki.

— Bądź szczęśliwa, dziecko! — szepnęła pani Mela i serce ścisnęło się jej boleśnie. Wysiłkiem woli zapanowała nad sobą, by nie wybuchnąć histerycznym płaczem, w którym uwolniłaby się może od bólu zdradzonej kochanki, od groźnych przeczuć matczynych, od ciężaru zazdrości starzejącej się kobiety, której młodsza zabrała mężczyznę, a ona nie może nawet jednym gestem obronić swej rzekomej własności, nabytej przez oddanie siebie.

Noderski składał na jej dłoni długi pocałunek. Wyrwała rękę z jego dłoni. Gdyby mogła tem dotknięciem zabić jego i siebie, w owej chwili zabiłaby z pewnością.

Już szedł dalej, wraz z trzymającą go pod rękę Lilą, jej młodszym sobowtórem i rywalką. Kiedy całowała ją córka i powiedziała swoje obrzydliwe „mamciu", nienawidziła jej w tej chwili. To „mamciu" wepchnęłaby jej z powrotem do ust!..

Patrzyła na nich i czuła, że nie wytrzyma długo ciśnienia potwornych myśli, które jak mętna fala wód powodzi spływała do jej czaszki, jakby ją chciała rozsadzić. Musiała usiąść, bo czuła, że upadnie.

Montemort nachylił się ku niej.

— Pani nie czuje się dobrze? — szepnął.

Zacisnęła zęby.

— Tak, — odpowiedziała, nie patrząc na niego. — Dla matki opuszczenie domu przez córkę jest zawsze ciężkiem przeżyciem...

Wpobliżu stała Dzinka Zuberska ze swą „rozlaną" mamą i śmiała się czegoś wyzywająco, nieprzyjemnie. Denerwowała ją ta dziewczyna.

Potrząsała właśnie rękę Noderskiego po męsku i śmiała się.

— Niech pan będzie troskliwy dla naszej małej niedoświadczonej Lili!...

— Dzinka, Dzinka! — pobłażliwie przywoływała do porządku córkę mama Zuberska.

— Blondynki są namiętne! — szepnął w jej ucho młody rotmistrz, którego nazwiska nawet nie znała.

— To pan mnie jeszcze nie zna! —zmrużyła wyzywająco oczy, obrzucając opięta w mundur figurę oficera.

— Słowne przechwałki mnie nie przekonywują! — nie spuszczał wzroku z błyszczących podnieceniem oczu dziewczyny.

— A gdybym tak chciała pana przekonać?

— Uznałbym się za najszczęśliwszego pokonanego!

Roześmiała się.

— Dobrze! Gotowa nawet jestem założyć się z panem!

Oficer skłonił się.

— Stawię się, gdzie pani każe!

— Niech i ja mam dziś noc poślubną, nietylko ta gęś! — roześmiała się ponownie, tym razem już tylko do siebie panna Zuberska.

Młodzi państwo Noderscy obejmowali w wielogodzinne posiadanie przedział wagonu sypialnego. Naręcza kwiatów przepełniły go zapachem. Noderski pośpiesznie otworzył okno.

Po peronie nerwowo, pośpiesznie biegali ludzie. Noderski z przyzwyczajenia wodził oczami za wypływającemi z tłumu sylwetkami kobiet. Lila stanęła przy nim, objęła go wpół.

— Szczęśliwy jesteś? — zapytała, łasząc się do niego.

— Naturalnie — odpowiedział.

— A jabym chciała, żeby ten pociąg raz już ruszył!... Jestem rada, że posłuchali i nikt nie pojechał z nami na stację. Zupełnie też niepotrzebnie mamcia wpakowała mi Polcię. Mogłabym się obejść bez własnej służącej, prawda?... Kiedy wreszcie ten pociąg ruszy?..

W tej samej chwili rozległy się wołania konduktorów:

— Proszę zajmować miejsca!...

Lila padła na poduszki, pociągając za sobą Noderskiego.

— Już, już, całuj! — szeptała, szukając ustami jego ust.

Dalszy ciąg jutro.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Polska — Danja 4:3

(s) W trzecim dniu spotkania tenisowego rozegranego między Polską a Danją byliśmy świadkami przedewszystkiem bardzo słabej formy Jędrzejowskiej, oraz słabej kondycji fizycznej Wittmana, który powinien był spotkanie z Jacobsenem rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Jędrzejowskiej należą się bardzo ostre słowa krytyki. Przedewszystkiem nie powinna ona była dopuścić do swojej tuszy, która bardzo ujemnie wpływa na start. Wystarczy chyba zaznaczyć, że Jędrzejowska tak w grze pojedyńczej, jak i w mixcie była zupełnie nieruchliwa. Byłoby bardziej wskazanem, aby mistrzyni nasza w swojej obecnej formie zrezygnowała z wyjazdu do Hamburga i wogóle na pewien okres zaprzestała startów zagranicznych, gdyż bez należytego i racjonalnego treningu, a przedewszystkiem, jeśli nie straci ona na wadze, skazana jest na przegrywanie nawet ze słabszemi przeciwniczkami.

Prawdziwą rewelacją była nie tyle dobra gra Tarłowskiego z Ulrichem i zwycięstwo odniesione przez niego, które zapewniło naszym barwom zwycięstwo w ogólnej punktacji, ile wspaniała wprost forma „kapryśnego" Hebdy, który królował na korcie zarówno w grze podwójnej, jak i w mixcie.

Ostatni dzień spotkania rozpoczął się od meczu Wittmana z Jacobsenem.

Młody Duńczyk rozkłada lekko Polaka w pierwszym secie 6:1, i wszystko przemawia za tem, że gra potrwa zaledwie trzy sety i zakończy się zdecydowanem zwycięstwem Jacobsena, tembardziej, że Wittman gra bardzo słabo.

W drugim jednak secie Wittman coraz bardziej regularny, odnosi zwycięstwo w stosunku 6:4, wygrywając następnie trzeciego seta 6:2.

W czwartym secie Wittman słabnie i po ciężkiej walce wygrywa uńczyk 9:7. Set ten tak wyczerpał Polaka, że przegrywa on piątego seta 6:3.

Polska prowadzi już tylko 3:2.

W grze mieszanej para Krahwinkel — Plougmann pokona ła po dwusetowej walce Jędrzejowską i Hebdę 6:4, 6:3. Doskonale grał Hebda, i gdyby nie słaba gra Jędrzejowskiej mielibyśmy wszelkie szanse, aby i w tej konkurencji zdobyć jeden punkt.

Wynik meczu należy już teraz tylko od spotkania Urlicha z Tarłowskim.

Nasz najmłodszy reprezentant spisał się doskonale wygrywając spotkanie 7:5, 7:5, 6:2. Tarłowski jest jeszcze dość surowy technicznie, ma jednak wspaniały start do piłki i wnosi na kort dzięki swojej szybkości wiele żywiołowości.

Przykre wrażenie robiły częste zmiany sędziów linjowych.

Libertas (Wiedeń) — Polonja 4:3 (4:1)

W niedzielę na boisku Polonji rozegrany został mecz piłkarski między wiedeńskim Libertasem a Polonią.

Mecz wygrali zasłużenie wiedeńczycy w stosunku 4:3 (4:1).

W pierwszej połowie goście górowali wyraźnie nad Polonią, ale po przerwie osłabli znacznie na siłach i gra była równorzędna a pod koniec przeważała nawet Polonia. Pierwszą bramkę zdobywa w 1-ej minucie Vita dla Libertasu, potem w 2 min. wyrównywuje Herisch następnie w 16 min. Semp strzela drugą bramkę dla gości, w 28 min. Schneider zdobywa trzecią, a w 42 min. Vita czwartą

Po przerwie gra równorzędna. W jednym z ataków wiedeńczyków sędzia dyktuje rzut karny za faul Bułanowa, ale Schneider strzela w nogi Korniejewskiemu. W ostatnich 10-u minutach góruje Polonia dla której bramki zdobywa Alaszewski II w 38 min. i 41 min. Sędzia p. Laskowski.

E.K.S.—Legja 5:0

W meczu piłki wodnej o mistrzostwo Polski E.K.S. pokonał warszawską Legię 5:0 (1:0).

W barwach E.K.S. walczył [illegible] który sam zdobył [illegible] bramki. Pozostałe 2 punkty uzyskał Schwaen. Sędziował p. Przybyła.

Tour de France

Bieg dookoła Francji wygrał Francuz Magne, który przejechał [illegible] w ogólnym [illegible] sie 147 g. 13 min. 58 sek. Drugie miejsce zajął Włoch Martano w czasie 147 g. 41 sek. 29 sek. Trzecim był Lapebie 148 g. 5 min. 43 sek., czwartym — Vervaecke 148 g. 11 min. 38 sek., piątym Vietto 148 g. 13 min.

Kolarskie mistrzostwa Polski

W niedzielę wieczorem na Dynasach rozegrane zostały zawody kolarskie o krótkodystansowe mistrzostwo Polski na 1000 mtr

I przedbieg Panek 13.8 2) Majewski., II przedbieg Olecki 13.4 2) Einbrodt, III przedbieg Frączkowski 14 2) Zimmerman, IV przedbieg Pusz 13.8 2) Głowacki. V przedbieg Klaus 13.8 2) Piotrowski VI przedbieg Popończyk 13.4 — Michalak.

W repeszażach wygrywają: I serja 1) Piotrowski 13.6 2) Einbrodt. II serja Dzięcioł 14.8 2) Głowacki, III serja Michalak 14.8 2) Kaczmarski IV serja Majewski 15.2 2) Raabe.

Finał repeszaży wygrywa Dzicioł 14 przed Majewskim.

Ćwierćfinały dały wyniki następujące:

I ćwierćfinał — 1) Olecki 14 sek., 2) Panek.

II ćwierćfinał 1) Klaus 14.8. 2) Dzieciol

III ćwierćfinał 1) Pusz 13.2 2) Frączkowski. Ciekawa walka.

IV ćwierćfinał 1) Majewski 14, 2) Popeńczyk.

W półfinałach Pusz w czasie 13.2 wygrywa zdecydowanie z Oleckim, a Majewski w 13 sek. bije o gumę Klausa

W finale Pusz dwukrotnie zwycięża Majewskiego w czasach 14 i 13.8 sek. Trzecie miejsce zdoby. Klaus 13.2 bijąc Oleckiego.

Igrzyska Sportowe Emigracji

Pierwszy dzień Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy, które rozpoczęła się w środę 1 sierpnia na stadjonie Wojska Polskiego zapowiada się sensacyjnie.

Po uroczystem otwarciu w obecności Pana Prezydenta Rzczplitej punktualnie o godz. 16-ej rozpoczną się zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny i świetnych zawodników amerykańskich. Na tych zawodach mistrz olimpijski Janusz Kusociński zaatakuje rekordy światowe na 3.000 m. i 2 mile ang.

Ze względu na niedawną porażkę w Sztokholmie, oczekiwać należy ze strony naszego mistrza przy tej wyjątkowej okazji i wyjątkowego wyniku.

Uzupełnieniem tego programu będzie spotkanie piłkarskie reprezentacyj emigracyjnych Francji i Rumunji. Ze względów propagandowych ceny biletów są bardzo niskie.

Publiczność jest proszona o zajęcie miejsc przed godz. 16-a wobec przyjazdu Pana Prezydenta R. P.

W niedziele przybyli do Warszawy zawodnicy z Czechosłowacji, Łotwy, Rumunji i Belgji.

W poniedziałek przybywa ja sportowcy z Gdańska i Francji.

Kraków — Warszawa 1:1

W Krakowie na boisku Wisły reprezentacja robotnicza Warszawy rozegrała mecz piłkarski z robotniczą reprezentacją Krakowa.

Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:0). Bramki zdobyli Światkiewicz dla Warszawy i Raczkiewicz dla Krakowa. Mecz prowadził p. Schneider.

Mistrzostwo Polski w 5-boju pań

W niedzielę odbyły się na boisku Skry dalsze konkurencje 5-boju pań o mistrzostwo Polski.

W skoku wzwyż 4 zawodniczki: Wenclówna, Kwaśniewska, Sikorzanka i Wojnarowska miały po 129. Piąta zkolei Orłowska uzyskała 104.

W rzucie kulą Kwaśniewska osiągnęła 10,79 m., 2) Wenclówna 835, 3) Sikorzanka 825, 4) Orłowska 783, 5) Wojnarówna 751.

W rzucie oszczepem wygrała również Kwaśniewska 38,19 przed Sikorzanką 32,02, Wojnarowską 28.62, Wenclówna 28.11 i Orłowską 20,81.

W ogólnej punktacji mistrzostwo Polski w 5-boju zdobyła Kwaśniewska 252 pkt., 2) Sikorzanka 194 pkt., 3) Wenclówna 1170 pkt., 4) Wojnarowska 141 pkt., 5) Orłowska 118 pkt.

Kto jedzie do Londynu

W Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego i na boisku Skry rozegrane zostały zawody eliminacyjne przed igrzyskami kobiecemi w Londynie.

Na 800 m. startowała jedynie Nowacka, która uzyskała czas 2:26,9.

Na 10 0m. zwyciężyła Orłowska 13 sek. przed Freiwaldówną 13.2. Batiukówną i Manteuff lówną (o 4 m. wtyle).

W skoku wdal pierwsza była Przygórska 5.03 przed Wenclówną 4.80.

Do Londynu prawdopodobnie pojadą jednak tylko 4 zawodniczki: Walasiewiczówna, Wa[illegible]sówna, Kwaśniewska i Świderska.

Konne mistrzostwa Armji

W 4-ym i ostatnim dniu zawodów konnych o mistrzostwo armji na r. 1934 rozegrana została próba czwarta i ostatnia: w skokach przez przeszkody. Po ukończeniu tej próby i ostatecznem obliczeniu wyników wszystkich 4-ch prób, pierwsze miejsce i tytuł mistrza armji a r. 1934 zdobył zespół 17 p. ul. Wielkopolskich.

Drugie miejsce i tytuł pierwszego wicemistrza wojska na r 19934 zdobył zespół 3 p. s. k.

Trzecie miejsce i tytuł drugilego wicemistrza wojska na r. 1934 zdobył zespół 20 pł ul. im. Króla Jana Sobieskiego.

Indywidualnie pierwsze miejsce i tytuł armji na r 1934 zdobył por. Gu[illegible]towski (17 p. ul.).

Drugie miejsce i tytuł pierwszego wicemistrza zdobył por. Nieczaj (3 p. s. k.)

Trzecie miejsce i tytuł drugiego wicemistrza zdobył por. Kamiński (24 p. ul.).

Mistrzostwo piłkarskie Śląska

Wobec 5.000 widzów odbył się w Świętochłowicach decydujący mecz piłkarski o mistrzostwo Śląska pomiędzy Naprzodem a Śląskiem. Zwyciężył Śląsk w stosunku 44:1 (2:0).

Wobec równości punktów zarządzono nową rozstrzygającą rozgrywkę na neutralnem boisku.

Mistrzostwa klasy A

W niedzielnych meczach piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego na rok 1934-35 wyniki były następujące: Orkan — Polonia Ib 4:2, Świt — Skoda 1:0, AZS — Bzura 3:2, Legja Ib — Barkochba 7:2. Inne mecze nie doszły do skutku.

Ploteczki!

(ms). Dziwnie, strasznie dziwnie dzieje się u nas....

Wybierzmy się kiedyś, naturalnie przy pięknej pogodzie na nasz osławiony, którym szczycimy się bardzo, basen pływacki na Stadjonie Wojska Polskiego.

Człowiek chce sobie trochę popływać, poskakać z wieży, czy trampoliny, no i wogóle sprawdzić na stojącej wodzie, czy ma jakieś kwalifikacje na zawodnika.

Po zapłaceniu wstępu, na całe szczęście nie bardzo wygórowanego znajdzie się w szatni i od tej chwili obowiązywać go będzie „drakoński" przepis. — „Kostium musi być cały"... Mowy niema o żadnych majteckach, bo to podobno obraża... moralność!...

Z tą moralnością, to już u nas jest naprawdę bieda...

Ale gdy się już wkońcu „opatulił" w sięgający po szyję kostjumik i wlazł pod prysznic, to nagle zrozumiał, dlaczego kostjum musi być koniecznie cały...

Ot poprostu woda jest tak strasznie brudna, a zmiana starej wody na świeżą tyle kosztuje, że kierownictwo pływalni postanowiło przez ten właśnie zakaz noszenia spodenek, uchronić bywalców od... zabrudzenia się....

W ten to sposób, jeśli kto chce może wytłumaczyć sobie przepisy....

Tyle wydaje się pieniędzy na urządzenie reprezentacyjnego basenu, aby zapomnieć o urządzeniach pozwalających na szybką i co najważniejsze częsta zmianę wody....

A wobec tego, że już jesteśmy na stadjonie, przespacerujemy się teraz na korty sekcji tenisowej Legji podczas rozgrywanego ostatnio spotkania tenisowego między Polską a Danją.

W sekretarjacie siedzi sobie jakaś pani, która na telefony redakcyj proszących o podanie wyniku, odpowiada, że ją to nic nie obchodzi, że ona nie ma czasu....

Gdy jeden z obecnych dziennikarzy chciał skorzystać z telefonu, wręcz odpowiedziała, że teraz nie można, bo ona... liczy pieniądze....

Rzecz ciekawa, że za ten telefon trzeba w dodatku płacić całe 20 groszy, mimo, że telefon w sekretarjacie jest telefonem czysto prywatnym i nie należałoby robić na tym „nieszczęśliwym" wiecznie „elektryzującym" telefonie interesu...

Kierownictwo sekcji tenisowej Legji, i to w dodatku kierownictwo niesłychanie sprężyste i doskonale zawsze pracujące, winno zwrócić uwagę i postarać się aby na przyszłość znalazł się w sekretarjacie „ktoś" bardziej uprzejmy...

Pani siedząca w sekretarjacie podczas rozgrywania wyżej wspomnianego meczu tenisowego winna wziąć sobie przykład z postępowania kierownika jednego z pobliskich garażów, który pozwalał korzystać bezinteresownie z telefonu, mimo, że nie był zupełnie zainteresowany w tem czy prasa będzie miała wynik meczu i czy da... zapowiedź na dzień następny...

Są to drobne na pozór sprawy, ale jakże przykro odbić się mogą one w przyszłości.

...Na uprzejmość pań w sekretarjatach klubów sportowych, kierownictwa powinny zwracać zawsze baczną uwagę...

Lipiec
31
WTOREK
Ignacego

KRONIKA KRAKOWA

Ze sportu

Ostatnie wyniki piłkarskie

Cracovia—Grzegórzecki 4:0

Cracovia wystąpiła w mocno osłabionym składzie. Grzegórzecki natomiast w komplecie. Gra stała na niskim poziomie. Drużyna Grzegórzeckiego grała wyjątkowo słabo i na tak wysoki wynik zupełnie zasłużyła. Bramki zdobyli Kisieliński 2, Grabowski i Filipkiewicz po 1. Sędziował p. Schneider jun.

Wisła—Olsza 6:1

Bez większego wysiłku Wisła pokonała Olszę na jej własnym boisku. Obie drużyny wystąpiły w składzie rezerwowym. Bramki zdobyli dla Wisły Artur 3, Obtułowicz, Sołtysik i Łyko po 1. Dla Olszy samobójcza.

Podgórze—Krowodrza 3:1

Lekka przewaga Podgórza, nad dobrze grającą Krowodrzą. Bramki zdobył dla Podgórza wszystkie Kasina. Dla Krowodrzy Róg.

Mistrzostwa klasy B.

Ostatnie mistrzostwa klasy B przyniosły następujące wyniki: Na czele tabeli stoi Unia a drugie miejsce zajmuje Nadwiślan. Obie te drużyny prawdopodobnie będą walczyć o wejście do klasy A.

Orlęta—Patrja 2:1

Niespodziewane lecz zasłużone zwycięstwo Orląt.

Łobzowianka — Jutrzenka 13:0

Trening na jedną bramkę. Wynik mówi sam za siebie.

Czarni—Polonia 2:1

Gra b. ładna i ambitna, przy lekkiej przewadze Czarnych.

Unia—Ż. F. G. 2:0

Gra równorzędna przy lekkiej przewadze Uni. Ż.F.G. grał niepotrzebnie nerwowo zwłaszcza po przerwie.

Nadwiślan—Prądniczanka 4:1

Zasłużone zwycięstwo Nadwiślanu, nad dość ostro grającą Prądniczanką.

Hakoah—Rakowiczanka 1:1

Mimo przewagi Rakowiczanki zawody zakończyły się wynikiem remisowym.

Klasa C.

Warna—Zakrzowianka 5:2 (2:1)
Gwiazda—Tonianka 3:1 (1:1)
Volania—Maraton 3:1 (2:1)
Ż. T. S.—Wolanka 2:1 (2:1)
Tor—Legjou 2:1 (2:0)
Sokół (Wieliczka)-Ari Wieliczka 1:0 (0:0)

Trzy sensacyjne rozprawy w Krakowie

W bieżącym tygodniu odbędą się w sądzie okr. karnym w Krakowie 3 sensacyjne rozprawy a to: dn. 1. VIII przeciw radnemu miejskiemu dr Szumskiemu oskarżonemu o znieważenie rządu na wiecu w Wieliczce.

Dnia 2 VIII. przeciw Stanisł. Bobrzeckiemu i tow. o udzielenie pomocy przy morderstwie Garncarzówny. Wkońcu sensacyjna rozprawa przeciw Marji Ciunkiewiczowej. Wszystkie rozprawy prowadzić będzie s. o. dr Janicki na sali nr. 65.

Straszny wypadek w fabryce „Ziarno"

W piekarni Ziarno na Zabłociu urwały wczoraj tryby maszyny Fr. Gawlikowi z Nowej Wsi 4 palce.

Akuszerka przed sądem w Krakowie

Przed sądem okr. karnym w Krakowie zasiadła wczoraj akuszerka Józefa Solarzowa, lat 45 mieszkająca przy ul. Czarnowiejskiej 84, trudniąca się potajemnie dokonywaniem niedozwolonych zabiegów na ciężarnych.

Solarzowa była oskarżona o to, że 30 stycznia br. dokonała niedozwolonego zabiegu na osobie Marji M. W kilka dni później „pacjentka" Solarzowej dostała tak silnych boleści, że trzeba było ją przewieść do szpitala.

Tam lekarze orzekli, że stan zdrowia ofiary Solarzowej jest bardzo groźny, dokonali operacji, lecz pomimo wszelkiej opieki, jaką otoczono chorą w szpitalu i pomocy, — Marja M. zmarła w dniu 14 lutego.

Po dokonaniu sekcji stwierdzono, że przyczyną zgonu stało się zakażenie, spowodowane nieumiejętnem, niechlujnem dokonaniem zabiegu spędzenia płodu przez Solarzową.

Sąd rozprawę odroczył.

8-letni chłopiec zginął pod kołami tramwaju

Na ulicy 1-go Maja w Sosnowcu miał miejsce tragiczny wypadek. Pod przejeżdżający tramwaj wpadł przebiegający przez tor 8-letni Dawidowicz, który poniósł śmierć na miejscu.

Zmarła z przestrachu

Onegdaj rano zmarła nagle w Rynku Podgórskim Wiktorja Berger, lat 68, dzierżawczyni dworu w Borku Fałęckim. Bergerowa przybyła do Krakowa bryczką u której z niewiadomych przyczyn spłoszył się koń i Bergerowa wskutek przestrachu doznała udaru serca.

Tragiczna śmierć pasażera „na gapę"

Na linji Warszawa—Mińsk Mazowiecki zaszedł tragiczny wypadek. Niejaki Lenard Bazylski, uciekając przed konduktorem dokonywującym kontroli biletów, wypadł z pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

Zuchwałe włamanie przy ul. Zwierzynieckiej

Onegdaj dokonano śmiałego włamania i kradzieży do sklepu mieszczącego się w kamienicy przy ul. Zwierzynieckiej 21, w Krakowie.

Nieznani dotychczas złodzieje korzystając z niezasłoniętych żaluzji otwarli wystawę w sklepie konfekcji męskiej skąd skradli kilka ubrań, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła energiczny pościg za złodziejami.

Zabił żonę posądzając ją o zdradę

W pewnej wsi pod Munkaczem pastuch gminny Hogedes zabił nożem 23-letnią żonę, podejrzewając ją o zdradę, poczem sam oddał się w ręce żandarmerji.

Zbliża się koniec rządów Hitlera

Bruce Lockhard, pisujący w „Evening Standard" w Londynie pod pseudonimem Londoner, zamieścił rozmowę, jaką miał z **pewnym jasnowidzem, który przepowiadał, że dnia 23 sierpnia 1934 r. nastąpi w Niemczech koniec rządów Hitlera.** Rozmowa odbyła się w czasie przejażdżki omnibusem. W pewnej chwili jasnowidz pożegnał Lockharda oświadczając, iż wysiada ponieważ w ciągu 10 minut w omnibusie tym znajdzie się trup. Istotnie w kilka minut nastąpiła katastrofa samochodowa, przyczem jeden z pasażerów został ciężko ranny. Pasażer ten w ciągu kilku minut wyzionął ducha.

Adwokat utonął w morzu

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych, podczas kąpieli na otwartem morzu pod Wielką Wsią-Hallerowem, utonął znany adwokat z Wilna, mec. Kopeć.

Zwłoki natychmiast wydobyto. Przyczyną utonięcia był udar serca.

Aresztowanie aptekarza

Policja mikołowska aresztowała w Tynach 39-letniego Kazimierza Halickiego, z zawodu aptekarza, stojącego pod zarzutem dopuszczenia się większego oszustwa na szkodę jednej z firm w Katowicach.

W toku dochodzeń ustalono, że H. zamówił telefonicznie w firmie Górnośląska „Wytwórnia Chemiczna" większą ilość lekarstw na adres „starej Apteki" w Mikołowie, prosząc o wysyłkę zamówionych towarów pod pewnym adresem w Tychach. Porozumiano się ze wspomnianą apteką, gdzie oświadczono, że apteka żadnego zamówienia nie poczyniła.

Ponieważ nie ulegało już żadnej wątpliwości, że chodzi w tym wypadku o wyrafinowane oszustwo, policja przybyła w oznaczonym dniu pod podany adres, aresztując Halickiego.

Samobójstwo poborcy podatków

Wasyl Nykieforuk, poborca podatkowy, popełnił onegdaj samobójstwo przez powieszenie się w lesie państwowym w Dżurowie k. Stanisławowa.

Z listu, jaki desperat zostawił, wynika, że samobójstwo popełnił z obawy przed aresztowaniem z powodu malwersacyj, jakich dokonał przy zbieraniu podatków.

12-letn. dziewczynka-matką

Ze Złoczowa donoszą:

12-letnia dziewczynka, W. G. uczenica, powiła dziecko płci męskiej, które cieszy się doskonałem zdrowiem. Jak się okazało, ojcem jest 28-letni parobczak K. z Woroniak. Aresztowano go i osadzono w więzieniu.

Rowerzysta przejechał dziecko w Krakowie

Anszel Papierowski, z Łagiewnik jadąc na rowerze al. Skrzyneckiego, najechał na Antoniego Tekielę, lat 5, zam. przy al. Skrzyneckiego 9, wskutek czego chłopiec doznał złamania prawej nogi nad kolanem.

Karygodne praktyki rzeźnika krakowskiego

Pogotowie ratunkowe zostało zawezwane onegdaj na ul. Pijarską 11, w Krakowie, gdzie w mieszkaniu krawca p. A. Braunera, 5 osób zachorowało nagle wśród objawów zatrucia.

Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, iż rozchodzi się tutaj o zatrucie nieświeżem mięsem, spożytem w czasie obiadu.

Po udzieleniu chorym pierwszej pomocy pozostawiono ich pod opieką domową.

* * *

Byłoby wskazanem by władze sanitarne zainteresowały się tą sprawą i pociągnęły do odpowiedzialności niesumiennego — rzeźnika, który sprzedał nieświeże mięso narażając życie 5 ciu osób.

Należałoby również przeprowadzić lustrację jatek, gdyż niektórzy rzeźnicy przechowują mięso przez kilka dni w jatce, zamiast w lodowni, co zwłaszcza obecnie w porze letniej powoduje psucie się mięsa, które następnie przechodzi do rąk konsumentów narażając ich zdrowie na szwank.

Strzelanina na ul. Wielickiej

Franciszek Karbownik, lat 26, stolarz z Woli Duchackiej, będąc w towarzystwie Jana Urbańskiego, stolarza, zam. przy ul. Wielickiej 78, w Podgórzu zaczepili powracającego do domu Kazimierza Ślązaka z Prokocimia na ul. Wielickiej obok rogatki i wszczęli z nim bójkę.

W czasie bójki Ślązak wystrzelił z rewolweru a kula zadrasnęła Karbownika na prawej stronie kości ciemieniowej, wskutek czego ten odniósł lekkie uszkodzenie.

Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego zaopatrzył Karbownika, poczem oddano go opiece domowej.

Arcyksiążę Otto cesarzem Austrji

Donoszą z Wiednia że:

W chwili obecnej tematem zainteresowania kół politycznych jest sprawa powrotu Habsburgów i restytuowania monarchji w Austrji.

Na konferencji odbytej na zamku w Steenockerzeele w Belgji, z inicjatywy księcia Starhemberga, przy współudziale delegatów monarchistów austrjackich, arcyksięcia Ottona i excesarzowej Zyty, zapaść miały bardzo ważne decyzje.

Podobno Otto zgodził się na podpisanie klauzuli terytorjalnej traktatu w St. Germain. Również Otto w imieniu Habsburgów i swojem własnem, zgodził się na warunki wysuwane przez Francję i Małą Ententę.

Poważne koła polityczne twierdzą, iż mocarstwa doszły do wniosku, że jedynie restytucja monarchji może uchronić Austrję od dalszych zamachów na jej niepodległość ze strony Niemiec hitlerowskich.

Monarchiści zyskują w Austrji coraz większe wpływy.

W chwili obecnej, Wiedeń żyje w oczekiwaniu powrotu monarchji i monarchję tę przyjąłby z entuzjazmem.

Teatr im. J. Słowackiego

Fräulein Doktor

Co grają w kinach krakowskich?

Adria „Pieśń serca" i rewja
Atlantic „Boczna ulica"
Apollo: „Kobieta i bestja"
Bagatela: „Mandżurja w płomieniach" „i 100 pociech
Dom Żołnierza „Biały mustang"
Promień: „Ostatnia Carowa"
Słonko: „Pierwsza miłość Kościuszki"
Sztuka „Świat należy do Ciebie"
Świt „Bohaterowie stepu"
Uciecha: „Na ulicy"
Wanda: „Posażna jedynaczka"

RADJO

G. 8,30 Audycja poranna, 7,25 Program na dzień bieżący, 7,30 Wiadom. bież. 11,57 Hejnał 12.03 Transmisja z Warszawy 13,20 Płyty, 13 55 Transm. z Wars„. 16,00 Płyty 17,00 Transm. z Warszawy 18.55 „Stary Kraków" 19,05 Rozmaitości, 19 10 program na dzień następny, 19,50 Transm, z Warszawy, 19,55 Wiadomości sportowe 20,00 Tran. z W rszawy. 21,0? Odczyt „podróż na inne planety" 21,12 Transm z Warsz.

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Słońcem Rynek A—B 43, pod Eskulapem Gertrudy 1, pod Matką Boską Krowoderska 74, w Dębnikach Konopnickiej 3, pod Złotym Orłem Krakowska 9, Mogilska 16.

Podgórze pod Hygeą Kalwaryjska 27.

Tragiczna śmierć dziennikarza

W mieszkaniu red. Świdzińskiego w Poznaniu wydarzył się tragiczny wypadek. W czasie manipulowania bronią, red. Świdziński spowodował wystrzał i kula ugodziła go śmiertelnie. W stanie beznadziejnym przewieziono rannego do szpitala.

Walki z powstańcami nad granicą Jugosławji

Donoszą z Wiednia, że walki w Karyntji trwają dalej.

Najtrudniej przedstawia się obecnie sytuacja nad granicą austrjacko-jugosławiańską, gdzie powstańcy w sile 400 ludzi, okopali się. Zdobycie pozycji natrafia na bardzo duże trudności z tego powodu, że strzały wojska padają na terytorjum jugosłowiańskie, co grozi powikłaniami międzynarodowemi.

Zaprzysiężenie nowego rządu w Wiedniu

Wczoraj przedpołudniem nastąpiło we Wiedniu zaprzysiężenie nowego rządu austrjackiego.

Prezydent Miklas wygłosił do członków gabinetu przemówienie, w którem wezwał ich do rozwijania dziedzictwa zmarłego kanclerza dra Dollfussa. W słowach pełnych uznania wskazał prezydent republiki na dotychczasową działalność nowego kanclerza związkowego — dra Schuschnigga, która daje pełną gwarancję, że szef gabinetu austrjackiego spełni całkowicie pokładane w nim nadzieje.

Równocześnie podziękował prezydent Miklas wicekanclerzowi Starhembergowi za świadome celu i energiczne sprawowanie agend rządowych po zgonie kanclerza Dollfussa.

Sąd doraźny nad mordercą Dollfusa

Wczoraj rozpoczął się w Wiedniu sąd doraźny przeciw mordercy kanclerza Dollfusa Planety i przywódcy napadu Holzweberowi. Rozprawa trwa.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol" Kraków Na Gródku 2. Telefon Nr. 173-02.